**Wiadomości sportowe Opieka państwa i praca trenerów podstawą rekordów pływackich**

Systematycznie w krótkich odstępach czasu osiągane nowe rekordy pływackie, zwróciły uwagę opinii sportowej na tę dziedzinę sportu. Już wyniki osiągane przed pływaków wiosną ub. Roku były pierwszą jaskółką, która zwiastowała nadchodzący przełom. Latem, po licznych obozach szkoleniowych, po nowej fali rekordów Proniewiczówny, Dobranowskiej, Cichońskiego i Szołtyska, nastąpił wyjazd do Bukaresztu na mecz międzypaństwowy z Rumunią. Wyjazd zakończył się całkowitym triumfem reprezentacji polskiej

**Współzawodnictwo sportowe pływaków**

Zachęceni sukcesem międzypaństwowym, PZP, trenerzy i zawodnicy z nowym zapałem przystąpili do pracy. Jesienią pływacy Warszawy zainicjowali współzawodnictwo sportowe. W tym szlachetnym wyścigu pierwszy skrzypce zaczęli grać jego inicjatorzy oraz pływacy Łodzi.

Jera na pływalni Ogniska w Łodzi ustanowia rekord na 400 m stylem dowolnym, poprawiając stary z 1938 r. o przeszło 2 sek. Jego kolega klubowy Boniecki atakuje jeszcze starszy wyczyn, z 1935 r., na dystansie 400 m stylem grzbietowym, osiągając po 15 latach wynik o przeszło 20 sek. lepszy. Nikodemski w Włókniarza bije własny rekord ustanowiony latem 1949 r. w konkurencji 400 m stylem klasycznym. Broniewiczówna (ŁKS) po raz wtóry zostaje rekordzistką na 100 m stylem motylkowym. W Warszawie pływacy Ogniwa spełniają przyjęte zobowiązania poprawienia rekordów klubowych i Polski.

Wyniki pływaków Łodzi i Warszawy stają się dopingiem dla okręgu śląskiego, który zagrożony został w swej hegemonii. Trener Królik z Bytomia zastosuje po raz pierwszy w Polsce „zmotoryzowane” treningi. Urządzenie to pozwalające na usunięcie dotychczasowego braku jakim było nierównomierne rozłożenie przez zawodników sił w czasie wyścigu, staje się podstawą rekordu Gremlowskiego. Ogniwo uzyskuje na dystansie 400 m stylem dowolnym wynik o przeszło 7 sek. lepszy od niedawnego rekordu Polsku łodzianina Jery. Katowiczanin Szołtysek osiąga rekordowy czas na dystansie 200 m stylem klasycznym.

**Troskliwa opieka Państwa**

Jaka jest przyczyna tego nieznanego dotychczas w historii pływactwa polskiego rozwoju? Znaczną część zasługi zapisać trzeba na dobro trenerów i działaczy. Już w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości stanęli oni do ofiarnej pracy, którą kontynuują po dzień dzisiejszy. Tacy „fanatycy” jak Łagda z Bytomia, który swą inicjatywą doprowadził do stanu używalności dzisiejszą kuźnię nowych talentów – pływalnię bytomską, zniszczoną działaniami wojennymi, czy trener Majchrzak, który w Łodzi, mieście bez rzeki potrafi spopularyzować pływanie – w dużej mierze przyczynili się do rozwoju i podniesienia poziomu wśród pływaków.

Decydującym jednak powodem, dzięki któremu pływanie stale rozwija się jest opieka państwa. Poważne subwencje przekazane PZP przez GUKF stały się bazą rozkwitu tej gałęzi sportu. Pływanie poprzez masowe akcje popularyzacyjne ogrania coraz szersze warstwy obywateli. Z tysięcznych mas uprawiających pływanie, wyrastają nowe nazwiska Mrozówny, Kukloka, Ruchaja, Dobrowolskiego i wielu, wielu innych, którzy w warunkach przedwojennych nie mieli żadnych możliwości na uzyskiwanie dobrych wyników.

**Jak najwięcej pływalni**

Co może jeszcze bardziej spotęgować rozwój pływactwa? Przede wszystkim budowa nowych pływalni otwartych i krytych. Spadek po międzywojennym dwudziestoleciu w sporcie jest równie nędzny jak i w innych dziedzinach. Np. w takim ośrodku robotniczym, jak Katowice, jest kryta pływalnia o wymiarach 14 x 8 m, po prostu „wanienka”, a miasta Bydgoszcz, Toruń, Białystok czy Lublin wogóle nie posiadają krytych basenów. Następuje jednak zmiana na lepsze. W katowickim Pałacu Dziecka jest już zbudowana duża kryta pływalnia. Łódź otrzyma w niedługim czasie drugą krytą pływalnię. Na Wybrzeżu buduje się pierwszą i jedyną dotychczas nad morzem pływalnię letnią o 10 torach. Nawet mały Ostrowiec Kielecki, w którym bujnie kwitnie życie pływackie nosi się z zamiarem wybudowania krytej pływalni.

**Za mało trenerów**

Wpływ na dalszy rozwój sportu pływackiego wywrze rozwiązanie następujących problemów.

Przede wszystkim sprawa trenerów państwowych. Piłkarze, lekkoatleci, koszykarz i kolarze mają już kadry trenerów i instruktorów uznanych przez GUKF. Trenerów pływackich w całym tego słowa znaczeniu posiadamy niewielu, a przy tym nie są oni jeszcze trenerami państwowymi. Fakt ten wpływa hamująco na ich pracę, a poza tym dopływ narybku instruktorskiego jest także za słaby. Uregulowanie tej sprawy wpłynie bardzo dodatnio na podniesieniu poziomu pływactwa. Druga kwestia – to sprawa dostatecznej ilości godzin na pływalniach dla treningu wyczynowców. Trzecia – to specjalne dożywanie pływaków po treningach. Zapoczątkowana ta akcja musi być dalej kontynuowana. W Warszawie akcja ta została na razie przerwana, na Śląsku sprawa przedstawia się nie najlepiej, a w Poznaniu w ogóle nie była wprowadzona. Jedynie energiczni działacze łódzcy kontynuują tę akcję

Jeżeli poruszone bolączki zostaną usunięte – możemy być świadkami polskich rekordów na europejskim poziomie.

**P. St.**